GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Piątek Piotra z Alakantary
Sobota Jana Kantego, Wendalina
Niedziela Urszuli, Bertolda

Dziś wschód słońca o godz.	6.11	zach.	15.?
Jutro „ „ „	6.16	„	5.10
Dziś „ księżyca	—.—	„	3.58

Nr. 123 | Wąbrzeźno, sobota 20 października 1928 r. | Rok VIII

Przed wielką rocznicą

i przed nowymi czynami.

(Refleksje na temat rocznicy 10-lecia niepodległej Polski.)

Z początkiem przyszłego miesiąca święcić będzie cała Polska wielką rocznicę. Oto lat 19 mija od chwili, gdy z Polski zerwane zostały krwawe pęta długotrwałej niewoli, gdy po latach tyraństwa i ucisku pękły kordony zaborcze i ziemie polskie zjednoczyły się znowu w wolne i niepodległe państwo. Polska odżyła i od 10 lat stoi znowu w wolne i niepodległe państwo. Polska odżyła i od 10 lat stoi znowu wśród mocarstw europejskich jako twór czy i żywotny czynnik państwowy...

Gdy dziś spojrzymy poz asiebie i spoglądniemy na pozostałe za nami 10 lecie pracy państwowej dla Polski, dojrzymy, że dużo w tym minionym okresie dokonało się wydarzeń, liczne Polska przechodziła koleje. A choć losy często zmienne były, wreszcie jednak Polska utrwaliła swój byt zabezpieczyła swą niepodległość i dziś jest na międzynarodowym terenie jednym z ważniejszych czynników państwowych.

Gdy zatem zestawić chcemy ogólny bilans minionego dziesięciolecia — radość opanować musi wszystkie serca polskie. Przetrwaliśmy wszystkie ciężkie chwile, pokonaliśmy wszystkie trudności i podstawy niepodległego państwa zostały ugruntowane i wzmocnione.

Równocześnie jednak z radością i dziękczynieniem przychodzą na myśl i pewne refleksje. Oto bowiem nie wszystko jeszcze w Polsce jest uporządkowane, nie wszystkie sprawy jeszcze załatwione. Staje przed nami jeszcze ogrom pracy, pracy może ważniejszej, niż w ciągu ubiegłego dziesięciolecia, pracy bowiem nad utrwaleniem wewnętrznego ładu i praworządności, oraz nad zagwarantowaniem dobrobytu Polski. Właśnie, jakby równocześnie z tą wielką rocznicą 10-lecia niepodległości, zbierze się Sejm i rozpocząć ma obrady nad jedną z podstawowych spraw państwowych, mianowicie nad sprawą konstytucji Polski. Równocześnie ze sprawami konstytucji stają również przed Sejmem i inne zagadnienia natury gospodarczej i społecznej, których waga jest również wielka i od załatwienia których również zależy byt Polski jako niepodległego państwa.

Dokonaliśmy więc w ciągu ubiegłego dziesięciolecia wiele, ale jeszcze większe zadania stają przed nami na przeszłość. Niestety nie wszystkie ugrupowanie polityczne doceniają powagę chwili obecnej. W niektórych obozach trwają jeszcze ciągle złe przywary, które grożą ciągle państwu poważnymi wstrząsami. I tak różne niedopatrzne jedki polityczne rzucają na oślep najróżnorodniejsze projekty, które zamiast pracy dla dobra Polski, wysuwają na plan pierwszy własne ambicje i interesy i pod tem hasłem prowadzić chcą dalsze rządy w Polsce. Czyż trzeba dodawać, jak takie zakusy są zgubne, jak wielką krzywdę czynią odrodzonemu państwu i jak niebezpieczne mogą mieć następstwa. Tylko bowiem praworządna i normalna praca może Polsce zabezpieczyć byt, tylko przy wytężonej współpracy wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, zapewniony może być dobrobyt Polski. Wszelkie inne projekty i eksperymenty mogą się tylko zemścić, a to tem więcej, że Polsce nie brak wrogów, który tylko czekają na rozluźnienie się wewnętrznej spoistości Polski.

Oby te uwagi, nasuwające się wraz z 10-leciem istnienia niepodległego państwa otrzeźwiły nieco zapamiętałych polityków, oby wyrwały ich z własnych ambicyjek i ciasnego doktrynerstwa i pozwoliły im wznieść się na poziom wyższy, poziom ogólnego dobra narodowego. To bowiem potrzebne jest dla dalszego rozwoju Polski, bez tego zaś, to co tej pory dokonaliśmy, łatwo może być zniszczone i narażone na szwank.

Wł. - Les.

Marszałek Piłsudski wychowawcą

Takiego wychowawcę ma Polska, że zazdrościćby mogły wszystkie kraje.

W Krakowie odbył się w sali klubu społecznego odczyt p. Kazimierza Smogorzewskiego o wrażeniach z Rumunji. W odczycie swym prelegent naszkicował obecną sytuację polityczną w Rumunji, zaznaczając m. in., że tak zwana kwestja Karola nie jest w chwili obecnej w Rumunji aktualną. Dalej p. Smogorzewski oświadczył, że przywódca narodowej partji chłopskiej poseł Maniu w rozmowie z nim mówiąc o niedawnym pobycie marsz. Piłsudskiego w Rumunji, wyraził się, że Polska ma w osobie marsz. Piłsudskiego takiego wychowawcę, jakiego zazdrościć by mogły jej wszystkie kraje europejskie.

Pomorze zawsze było i jest polskie.

Francuski dziennikarz Paweł Bourson ogłasza obecnie artykuł o Pomorzu na łamach paryskiego „Journal des Debats". Autor artykułu występuje zasadniczo i gorąco w obronie terytorjów rdzennie polskich, do których Niemcy niesłusznie żywią stałe pretensje. P. Bourson zwiedził całe Pomorze, Poznańskie i G. Śląsk, zatrzymywał się nietylko w większych miastach, ale i po wsiach gdzie odbywał długie rozmowy z mieszkańcami. Z podróży tej wyciągnął francuski dziennikarz następujące znamienne konkluzje:

„Korytarz" pomorski jest ziemią rdzennie polską i był nią zawsze, mimo olbrzymich wysiłków kolonistów pruskich. W mieście takiem jak Toruń, z którego generalny sztab pruski uczynił sobie ongiś olbrzymi obóz, znajduje się zaledwie 7 proc. Niemców, a jednak miasto to chcieli na gwałt, choć bezsensownie, zniemczyć działacze germańscy".

Mówiąc o poszczególnych okręgach Pomorza p. Bourson zaznacza, że decydującem w sprawie polskości Pomorza może być wrażenie z rozmów, prowadzonych z wiejską ludnością zamieszkującą „korytarz".

„Wiadomo, że Prusacy od roku 1772, aż do r. 1913 nie zaniechali niczego, coby mogło przyczynić się do zgermanizowania tej polskiej dzielnicy. Pełnemi garściami wyrzucali na ten cel olbrzymie sumy. Forsowna germanizacja sięgała tutaj do wszystkich dziedzin życia. Nawet etykiety, naklejane w aptekach na flaszeczkach z lekarstwami, czy słoikach, musiały być niemieckie. A jednak, mimo to wszystko, ludność polska oparła się zwycięsko zakusom germańskim.

Aby dojść do tego przekonania, wystarczy kilka przelotnych rozmów z nauczycielami, z lekarzami wiejskimi, z członkami duchowieństwa, z wieśniakami. Czyniłem to z zapałem podczas mego pobytu w tej polskiej prowincji, o którą Niemcy prowadzą stale zażartą kampanję. Widzi się to również w prasie. Agitacja ta jest niebezpieczną dla pokoju europejskiego. Trzeba to stwierdzić wyraźnie, trzeba o tem głośno krzyczeć, powtarzać to bez przerwy!

„Propaganda niemiecka stara się znaleźć kredyt dla swojej legendy, iż korytarz pomorski został stworzony jedynie w tym celu, aby nowemu państwu polskiemu zdobyć dostęp do morza. Jest to fałsz niezbity. Polska weszła przedewszystkiem w posiadanie swojego Pomorza, ponieważ prowincja ta zawsze była i jest do dziś zasadniczo polska. Zamieszkują ją miljonowe rzesze ludności polskiej, która pragnie jedynie tylko: zostać Polakami. Niestrudzone prace młodego państwa polskiego dają na każdem kroku dowody jego szczerych i pokojowych intencyj. Polska dokonała olbrzymiego wysiłku we wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego, począwszy od morza, aż po krańce Górnego Śląska. Cała Europa powinna dołożyć jak najenergiczniejszych starań, aby nic nie zamąciło w Polsce pokoju tak drogo okupionego."

Rokowania handlowe z Niemcami przerwane

Po kilkutygodniowych daremnych wysiłkach delegacji polskiej, by pchnąć naprzód pertraktacje handlowe z Niemcami, doszło w dniu wczorajszym do krytycznego momentu. Przewodnicz. delegacji niemieckiej minister Hermes wyjechał ponownie po raz niewiadomo który już do Berlina, aby przedstawić rządowi Rzeszy ostateczne warunki polskie, ponieważ na zresztą już od dłuższego czasu, bez przyjęcia których niemożliwe stają się dalsze rokowania.

Wobec poprzedniego odrzucenia przez rząd niemiecki warunków polskich, dążących do zawarcia traktatu handlowego na szerokiej podstawie, wątpliwem się wydaje, czy misja berlińska p. Hermesa i tym razem przyniesie jakiekolwiek pozytywne rezultaty.

Delegacja polska dalej prowadzi swoje prace, reszta delegacji niemieckiej pozostała również w Warszawie narazie jednak żadne posiedzenia komisyj nie są przewidywane.

Nowa fala strajków w Europie

Charakterystyczne objawy tendencji strajkowej. — Komu zależy na podsycaniu atmosfery strajkowej. Strajki są formą walki zarobkowej, — ale nie mogą być walką z państwem.

(Na podstawie informacji z kół gospodarczych.)

Strajk powszechny, który ostatnio wybuchł w przemyśle tekstylnym w Łodzi nasuwa pewne niemiernie charakterystyczne refleksje, o których ostatnio dość głośno mówi się w kołach politycznych i gospodarczych. Otóż tendencja strajkowa przejawiła się ostatnio, nie tylko w Polsce, ale również i z całego szeregu zagranicznych ośrodków przemysłowych nadchodzą wiadomości, stwierdzające, że przez Europę przechodzi obecnie nowa wielka fala strajkowa.

I tak w Niemczech wybuchł ostatnio ostry strajk w Hamburgu i Kilonii, który objął około 75.000 robotników. Równocześnie w okręgach górniczych na dolnym Śląsku niemieckim, robotnicy kopalniani również zagrozili strajkiem i wrazie niespełnienia ich żądań wysuwają hasło strajku powszechnego. Nie mniej groźnie przedstawia się również sytuacja w przemyśle tekstylnym w środkowych i zachodnich Niemczech.

Na ten sam tenor nastrojone są również wiadomości z Francji. I tak w przemyśle tekstylnym i metalurgicznym w północnej Francji wysunięte zostały żądania, które sprawy stawiają tak na ostrzu miecza, że wybuch strajku staje się nieuniknionym.

Dalej również i z Czechosłowacji nadeszły wiadomości, donoszące, że robotnicy kopalniani w okolicach Kładna przystąpili do strajku i że strajk pod wpływem żywiołów radykalnych przybrał bardzo ostre formy.

Na pierwszy rzut oka trudno doszukać się związku, który połączyć mógłby te poszczególne wypadki strajkowe. Po dokładniejszem jednak przypatrzeniu się całokształtowi spraw, które związ-

PRZEGLĄD POLITYKI

— **Wojna celna Litwy z Estonją.** „Baltische Presse" donosi z Kłajpedy: Wiadomość o nagłym podwyższeniu litewskich taryf celnych na towary estońskie i o wynikłej z tego powodu wojnie celnej pomiędzy Łotwą a Estonją była niespodzianką dla całej litewskiej opinji publicznej, która objawia silne zaniepokojenie, albowiem Litwa w ostatnich czasach, z powodu polityki rządu Waldemarasa, był odosobniona, z drugiej zaś strony istniały w związku z tem pewne nadzieje co do wyrównania różnic przynajmniej z Łotwą i Estonją.

Korespondent „Baltische Presse" zwrócił się w tej sprawie do jednego z polityków litewskich, stojących blisko obecnego rządu litewskiego, celem zasięgnięcia bliższych informacji. Z rozmowy tej korespondent dziennika nabrał przekonania, że rząd litewski zdecydował się na swoje zarządzenie, szkodliwe dla gospodarki estońskiej, z tego względu, aby utrudnić wewnętrzną sytuację estońskiego ministra spraw zagranicznych, którego polityka jest niewygodna dla rządu litewskiego oraz aby w ten sposób wymusić na Estonji zmianę jej orjentacji politycznej.

Zaginienie tajnych dokumentów w Anglji.

Policja angielska poszukuje zaginionych b. ważnych dokumentów, dotyczących zbrojeń morskich. Dokumenty te skradziono pewnemu urzędnikowi z teczki. „Daily Telegraph" stwierdza, że dokumenty te posiadają niezmierną wagę. Skradzione plany, sporządzone przez rzeczoznawców morskich, dotyczyły budowy nowych wielkich okrętów wojennych.

— **Przebieg rokowań polsko - łotewskich.** Rokowania kolejowe polsko - łotewskie, które rozpoczęły się w Rydze w dniu 15 bm. mają przebieg normalny. 2 pierwsze dnie obrad poświęcono omówieniu polskiego projektu układu, uzupełniającego dotychczasową umowę. Polski projekt ma na celu natychmiastowe wprowadzenie bezpośredniej komunikacji kolejowej, czyli przewozów opartych na międzynarodowym jednolitym liście przewozowym i bezpośrednich biletch. Podpisani umowy, zredagowano na zasadzie polskiego projektu umożliwiłoby także natychmiastowe wprowadzenie w życie międzynarodowej berneńskiej konwencji kolejowej w komunikacji między Polską, Łotwą i zagranicą. Począwszy od 17 bm. poddane zostaną pod obrady projekty opracowane przez koleje łotewskie. Projekty te mają również na celu wprowadzenia bezpośredniej komunikacji oraz dążą jednocześnie do nowego uregulowania stosunków na stacji nadawczo - odbiorczej. Wskutek tego zachodzi obawa, że przy takiem załatwieniu sprawy termin wprowadzenia w życie komunikacji bezpośredniej opóźniły się znacznie. Dotychczasowy przebieg obrad daje jednak podstawę do optymistycznej nadziei pod tym względem.

Zarządzenie Ks. Prymasa w sprawie obchodu 11 listopada.

Obchód dziesięciolecia odzyskani awolności zgromadzi Naród w Kościołach. Zarządzam przeto, by w niedzielę, dnia 11 listopada we wszystkich świątyniach jedna z niedzielnych Mszy św. miała charakter nabożeństwa dziękczynnego za cud niepodległości z kazaniem na temat obowiązków narodu wobec Boga, z Tte Deum po Mszy św. i z modlitwami na Rzeczpospolitą i jej Prezydenta.

W sprawie oficjalnego udziału władz i organizacyj uwzględnią księża słuszne życzenia komitetów obchodowych.

Poznań, dnia 15 października 1928 roku.

(—) † August Kard. Hlond, Prymas Polski.

zane są z ową „tendencją strajkową" zauważyć dadzą się pewne niezwykle charakterystyczne cechy, które wywołać winne jaknajbaczniejszą uwagę i jaknajsilniejsze refleksje.

Otóż wszędzie, gdziekolwiek zaznaczyła się tendencja strajkowa, zaobserwować można było niezmiernie ożywioną akcję agitatorów komunistycznych. I tak zarówno we Francji, jak i w Niemczech i Czechosłowacji stwierdzono, że około wybuchu strajku i podtrzymywania atmosfery strajkowej najbardziej krzątali się agitatorzy komunistyczni i ich główną winą było, jeśli akcja porozumienia, inicjowana celem uniknięcia strajku, nie dawała żadnych rezultatów. Równocześnie zaś prowokatorzy komunistyczni nie zaniedbywali żadnej okazji, by z gorączkowej atmosfery strajkowej wykrzesać jaknajsilniejsze iskry niepokojów i rozruchów.

Informacje te nabiorą właściwego światła,skoro przypomnimy sobie, że niedawno na wszechświatowym kongresie komunistycznym w Moskwie, jako główne wytyczne dla propagandy komunistycznej na przyszłość, ustalono wzmożenie agitacji wśród mas robotniczych i wywoływanie odruchów niezadowolenia, któreby przyczynić mogły się do jaknajsilniejszych niepokojów wewnątrz poszczególnych państw. W tym kierunku poszły też instrukcje do wszystkich zagranicznych placówek komunistycznych i na te cele przeznaczono nowe zwiększone fundusze. Tą drogą bowiem postanowiły sowiety wznowić swą akcję o wywołanie „wszechświatowej rewolucji komunistycznej".

Fakt, że w chwili obecnej, równocześnie zaznaczyła się w poszczególnych europejskich okręgach robotniczych tendencja strajkowa, staje się w świetle tych wyjaśnień bardzo znamienny. Jakby na tajemniczy rozkaz budzić zaczęły się wszędzie odruchy niezadowolenia, a wśród nich lansować zaczęto hasła ,które ogólne bezpieczeństwo stawiało pod poważną groźbą. Czy nie nasuwa to słusznego twierdzenia, że mamy tu do czynienia z nowem zbrodniczem dziełem propagandy komunistycznej, która z interesów robotniczych chce ubić sobie nową broń w walce z obecnym ustrojem Europy...

Nie znaczy to bynajmniej, by cała obecna sytuacja strajkowa była dziełem idącym wyłącznie po linji zamierzeń komunizmu. Od takiego twierdzenia jesteśmy dalecy. Fakt jednak, ż ew czasie akcji strajkowej zyskują posłuch hasła radykalne, uniemożliwiające porozumienie, a zdążające do przedłużenia akcji strajkowej i do wywołania zamieszek wewnętrznychc, oto sprawy, które są bardzo charakterystyczne i nad któremi należy się zastanowić.

To też nastroje, zaznaczające się w czasie akcji strajkowej winne być przez miarodajne czynniki państwowe obserwowane z jaknajbaczniejszą uwagą. Uważać zwłaszcza należy, by strajk z legalnej walki zarobkowej nie przemienił się w podziemną walkę z państwem. Od tego bowiem nie zdążają organizacje robotnicze, szerokie jednak masy na tle walki o swą egzystencję łatwo wciągnięte mogą być w wir, który daleko stoi od właściwych celów robotniczych a obliczony jest na ułatwienie działalności wywrotowej propagandy komunizmu.

Wł.-Les.

Sytuacja strajkowa w Łodzi

Wyjazd delegacji do Warszawy — Napad komunistów na lokal centralnego biura związków zawod.

Łódź, 18.10. Dzisiaj rano wyjechała do Warszawy delegacja związków zawodowych średniego przemysłu na konferencje, które dzisiaj rozpocząć się mają w min.sterstwie pracy.

Sytuacja strajkowa w 4-tym dniu strajku powszechnego zasadniczej zmianie nie uległa. Zanotować należy dużą aktywność komunistów, którzy starają się możliwie często gromadzić grupki robotników i urządzać wiece. Wczoraj w późnych godzinach wieczornych większa grupa komunistów urządziła zbrojną napaść na lokal Centralnego biura zydowskich związków zawodowych przy ulicy Wschodniej. Komuniści w liczbie około 200 osób oderwali zamki od drzwi, prowadzące do sali obrad i usiłowali ją zająć. Członkowie związku, znajdujące się na sali, zatarasowali drzwi, nie dopuszczając komunistów. Wkrótce przybyła na wezwanie znaczna grupa robotników żydowskich, którzy rozpędzili komunistów. Podczas tego zajścia kilkanaście osób zostało dotkliwie poranionych, a wśród nich przewodniczący centralnego biura związków zawodowych Pergament, sekretarz Morgenthaler.

W dniu dzisiejszym przystąpili do pracy pracownicy rzeźni oraz urzędnicy działu podatkowego magistratu. Komisja strajkowa obie te kategorje zwolniła od strajku, wychodząc od założenia, że brak mięsa na rynku mógłby spowodować wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby. Natomiast strajk w dniu dzisiejszym objął wszystkie biura zarządu Funduszu bezrobocia z wyjątkiem pracowników, zatrudnionych przy wypłacie.

Kto jeszcze nie zapisał sobie „GŁOSU WĄBRZESKIEGO" na miesiąc listopad, i grudzień, niech uczyni to zaraz.

JAN KANTY GREGOROWICZ.

UKRYTE SKARBY

20) —o— (Ciąg dalszy).

Kapitan był w szkole swoim zwyczajem; zobaczywszy Strumisza bladego zmięszanego, także się zaniepokoił.

— Czy wiesz kapitanie, — rzekł Strumisz, — że syn mój chce się żenić z Wiktosią?

— Kto? Janek? ależ to dzieci jeszcze, co tobie w głowie mój Michasiu?

Strumisz opowiedział wszystko, co słyszał od Kruka, błagając przyjaciela, aby wpłynął na dzieci i wybił im z głowy tak niedorzeczne myśli.

— Zginą, zginą mój Stefanie, — dołożył w końcu; — wiesz że cię kocham, ale tyś biedny, a mój Janek koniecznie potrzebuje żenić się bogato, bo u nas szczupło, i kto wie, jakie nas mogą spotkać straty. Wiem, żeś rozsądny i uczciwy człowiek, i dla tego zrozumiesz moje obawy. Bo i cóż ja mam za majątek? Odrobinkę...

— A ja nic nie mam...

— A widzisz, jak to źle być biednym...

— Bądź spokojnym, — po chwili odezwał się kapitan, — rzecz całą biorę na siebie; Janek posłucha mnie, to samo Wikcia... pomału zapomną, odzwyczają się, jeżeli rzeczywiście czulsze uczucie jak przyjaźń łączy ich serca.

Było to jednak trudne żądanie, i kapitan znał to dobrze. Kochając ukochaną swoję Teresę, umiał ocenić potęgę tego szlachetnego uczucia, wzmacniającego się bardziej przeszkodami jak pobłażaniem. Nie tracił jednak nadziei, choć gniewał się nam na siebie, że nie dając baczenia, pozwolił rozwinąć się przywiązaniu, mogącemu dziewczęciu zwichnąć spokój całego życia.

Janek był w domku kapitana, sprawa więc cała mogła być natychmiast roztrząśniętą. Nie ociągał się z tem biedny wojak ani chwili.

— Co się ma stać, — mówił do siebie, — niech się stanie; zrobię wszystko co do mnie należy.

Dziatwa znajdowała się w izbie po drugiej stronie. Kiedy kapitan wszedł, Janek razem z Wikcią zajęci byli oczyszczaniem kwiatów doniczkowych; Rózia siedziała na boku, naprawiając bieliznę, a przy niej mała Kundzia głośno sylabizowała.

— Kwiaty, — mówił Janek, — tak są ulubione ludziom, że przywiązano do nich różne znaczenia, w czem fantazya wschodnia najbogatszą się okazała. U nas niezapominajka już samą nazwą wiele mówi...

W tej chwili wszedł kapitan i ujrzawszy twarze Janka i Wikci, promieniejące uczuciem szczęścia, westchnął boleśnie.

— Podejrzenie więc Strumisza, — pomyślał sobie, — jest prawdziwe. Biedne dzieci!

Po chwili wyprostował się, stanął na środku izby, i jakby nie miał odwagi przemówić, stał w milczeniu, kręcąc wąsami.

— Ojcze! co tobie, ojcze? — zawołały dziewczątka, spostrzegłszy zakłopotanie kapitana i zdziwione jego niezwykłą o tej porze obecnością. — Czy znowu jakie nieszczęście?

— Tak, nieszczęście, ale usunąć je w naszej jest mocy, — odrzekł kapitan, i przysuwając bliżej siebie Wikcię, zapytał wskazując na Janka: — czy to prawda, że się kochacie, i postanowiliście pobrać się z sobą?

Wikcia zapłoniona objęła rączkami szyję ojca i tuląc twarz do jego piersi, szepnęła:

— Ojczulku drogi, po cóż to pytanie?

— Więc to prawda, — odezwał się kapitan złamanym głosem, — i ty Janku nie zaprzeczasz?

— Nie, ojcze, — odrzekł młodzieniec przychodząc do przytomności. — Wikcię kocham, dla szczęścia jej poświęcę całe moje życie...

— Szaleństwo! szaleństwo! — zawołał kapitan, — rojenia dziecinne, trzeba o nich zapomnieć.

— Dla czego? — zawołał Janek, — Bóg czyta w mojem sercu; wie, że to jest niepodobnem.

— Wikciu, czy słyszysz? — odezwał się kapitan tuląc w uściskach dzieweczkę, — trzeba zapomnieć o tej nierozważnej miłości. Ojciec Janka nigdy na to nie pozwoli, a ja... nie pobłogosławię....

Wikcia załkała, a kapitan mówił dalej:

— Widzisz, moje dziecko, Janek jedynak, w stosunku do ciebie nawet bogacz mógłby więc pomyślić, żeśmy go dla jego dostatku znęcili do domu. Ojciec pan Michał prawie z płaczem opowiedział mi wszystko i błagał o namówienie was na drogę rozsądku i obowiązku. Więc usłuchajcie rady, wszak wierzycie w moje do siebie przywiązanie?

— Wierzymy, wierzymy, — potwierdziła młoda para, a Janek dodał: — ale ojcze, nie wymagaj, co siły ludzkie przechodzi. Czyż można sercu nakazać, kochaj albo nie kochaj?

— Można, mój Janku, można, — wola ludzka, to także potęga.

— Ale jakim sposobem, mój ojcze? — zapytał znowu Janek; — jakim sposobem?

— Jakim? — powtórzył kapitan, — spojrzyj Janku tam wysoko, gdzie dusza nasza widzi Pana całego stworzonego świata; czyż ona ci nie powiada, że tam znajdziecie wsparcie i opiekę? Do was należy spełnić obowiązek, a z tych najpierwszym jest posłuszeństwo woli rodzicielskiej; resztę oddajcie Bogu, a Bóg was nie opuści. Wierny zasadom wiary przez całe moje życie, w chwilach najrozpaczliwszych zawszem od tego miłosiernego Pana otrzymywał ratunek, na który żaden rozum ludzki zdobyć się nie potrafił. Ostatni wypadek z moją posadą świeżym tego dowodem; czyż bez nauki dla was pozostanie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jeszcze jeden protest z powiatu wąbrzeskiego przeciwko mowie Hindenburga

Zebranie strażaków w Pływaczewie. — Protest przeciwko zachłanności niemieckiej. — „Odwieczni synowie ziemi polskiej, bronić jej będziemy doostatniej kropli krwi".

(Od naszego specjalnego wysłannika.)

Pływaczewo, dnia 14. 10. 28 r.

Coraz częściej odzywają się protesty przeciwko mowie Hindenburga, wypowiedzianej na Śląsku Opolskim. Przeciwko mowie tej społeczeństwo polskie energicznie protestuje. Uchwalono już kilkaset protestów w całej Polsce. Naród Polski słynie z partjotyzmu na całej kuli ziemskiej, bowiem Polacy dali nieraz po temu dowód. Dziś może, kiedy armaty milczą, kiedyśmy zawiesili broń na kołku a jęli się pługa, to zda się, że w całym kraju panuje cisza, niczem nie zmącony spokój. Życie wydaje się nam innem jak dawniej, dnie mijają bez większych wydarzeń czy to w mieście czy to na wsi. Jednakowoż tak nie jest jak pozornie wygląda. Wszyscy, zajęci własnemi kłopotami codziennemi, zajęci własną pracą, zajmujemy się również sprawami państwowemi, które nas bardzo obchodzą.

W sprawach państwowych zajmujemy się tylko tyle, by każdy z nas był poinformowany o polityce wewnętrznej. Tyle nam wystarcza, by pojąć sytuację całego kraju. Od sytuacji kraju czy to pod względem ekonomicznym lub innym, wydajemy swój słuszny pogląd, czy gospodarka kraju jest racjonalna lub nie.

Dzisiaj stoimy na najwyższym poziomie w wszystkich kierunkach, dzięki obecnemu Rządowi. Poczynania obecnego Rządu są znane wszystkim — nikt nie krytykuje, nikt nie odsuwa się od współpracy z Rządem. A jeśli się znajdzie jakiś niezadowolony z obecnego Rządu, to jest tylko taki, który nie może napchać własnej kieszeni. Z polityki obecnego Rządu wszyscy są zadowoleni! Natomiast wrogowie naszej Ojczyzny, widząc Ją coraz potężniejszą, pragną odebrać nam ziemię polskie, której jesteśmy odwiecznymi synami, by mogli znowu nas ciemiężyć. Społeczeństwo polskie nauczone kochać to co polskie, nie pozwoli, by „Niemiec pluł nam w twarz i dzieci nam germanił!" Że Niemcy z swoimi „kamratami" chcą zająć Polskę, to my wszyscy dobrze wiemy z ich antypolskich wystąpień. „Pokojowe Niemcy ze swoim prezydentem Hindenburgiem na czele najwięcej dążą do oderwania od Polski, Śląska, Poznańskiego i Pomorza. Ostatnia mowa Hindenburga na Śląsku, wykazała dobitnie antypolskie nastroje.

Mowa ta odbiła się potężnym echem po całym świecie a najpotężniej w Polsce. Społeczeństwo polskie świadome grożących niebezpieczeństw, jak jeden mąż uchwala protesty przeciwko tej mowie. Warszawa — Toruń — Poznań — oraz mniejsze miasta a nawet wioski uchwalają protesty, że „nie damy ziemi naszych ojców"!

W powiecie wąbrzeskim uchwalono dwa protesty — jeden w Książkach a drugi dzisiaj w Pływaczewie na zebraniu Ochotniczej Straży Pożarnej. Prócz licznie przybyłych strażaków na zebranie przybył p. A. Krużyński, student, w zastępstwie miejscowego sołtysa p. Krużyńskiego, oraz Zb. Wachowiak z redakcji „Głosu Wąbrzeskiego".

Zebranie zagaił naczelnik ochotniczej Straży Pożarnej pan Władysław Klimek witając przybyłych gości oraz członków. Po komunikatach zarządu„ pan Klimek wygłosił referat o gazach bojowych i o ich strasznych skutkach. W referacie swym p. Klimek przedstawił zebranym również mowę Hindenburga. Przeciwko tej mowie, (za inicjatywą p. Klimka(zaprotestowano i uchwalono następującą rezolucję:

Obecni w dniu dzisiejszym członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej i obywatele wsi Pływaczewa na zebraniu obrony przeciwgazowej, wnoszą energiczny protest przeciw zachłanności niemieckiej której wyraz dał sam Prezydent Hindenburg w swej mowie na Śląsku.

Zebrani proszą Rząd Polski, aby przeciw tej mowie zaprotestował, a my odwieczni synowie tej ziemi oświadczamy, że bronić Jej będziemy od zachłanności niemieckiej do ostatniej kropli krwi".

Po odczytaniu rezolucji odśpiewano „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród". Na dowód, że tej ziemi piastowej bronić będziemy do **„ostatniej kropli krwi" wniósł p. Zb. Wachowiak okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.**

Drugą częścią zebrania było sprawozdanie z działalności Straży Poażrnej, oraz inne sprawy wewnętrzne. Następnie zabrał głos p. A. Krużyński w imieniu miejscowego sołtysa. Pan Krużyński w swym dłuższym referacie podziękował w imieniu sołtysa zarządowi Ochotniczej Straży Pożarnej oraz członkom tejże, za dzielną i wytrwałą pracę. Po referacie p. Krużyńskiego zabrał głos p. Wachowiak, życząc, by zarząd jak członkowie Straży Pożarnej nadal pracowali dla chwały Ojczyzny naszej. Na zakończenie p. W. wzniósł ckrzyk na cześć Naczelnika członków Straży oraz obywatelstwa pływaczewskiego. W odpowiedzi p. Klimek podziękował za życzenia i okrzyk, poczem przedstawił zebranym kierunek „Głosu Wąbrzeskiego", który popierał każdy Rząd Polski, więc popiera Rząd obecny. Ta ideowa praca „Głosu Wąbrzeskiego" jest niektórym nie na rękę, dlatego wszelk. siłami starają się podkopywać autorytet wydawcy i długoletniego redaktora p. Bolesława Szczukę, a tem samem odstręczać od „Głosu Wąbrzeskiego". Jest to krecia robota, której jednakże się nikt nie ulęknie.

Pan naczelnik Klimek oświadczył, że **tutejsze obywatelstwo popierało będzie nadal „Głos Wąbrzeski". Okrzykiem na cześć „Głosu Wąbrzesk." pan Klimek zakończył swoje przemówienie.** Po załatwieniu jeszcze kilku mniejszych spraw solwował zebranie naczelnik p. Klimek.

Ohydny napad na bezbronnych kupców

Synowie gospodarza Truszkowskiego napadli na przybyłych de zagrody ojca kupców.

(Telefon od naszego korespondenta.)

W cichej dotąd wiosce — małe Pułkowo, zaszedł dzisiaj wypadek, który wstrząsnął całą okolicą. W domu gospodarza Antoniego Truszkowskiego, posiadającego 66 mórg roli, panowała od pewnego czasu niezgoda między ojcem a dziećmi (2 synów i jedna córka). Młodym nie chciało się pracować, postanowili więc gospod. ojcu, by sam pracował. Ojciec, będąc do dzieci dobrze usposobiony, nawoływał ich do pracy, by nareszcie posłuchali go — jako ojca. Nie pomogły ni prośby ni groźby. Zmuszony takim wystepkiem dzieci, ojciec postanowił gospodarstwo swe wydzierżawić. Skoro tylko usłyszeli o tem dzieci, ułożyli iście szatański plan, wytrzepanie porządnie tych, którzy przyjdą gospodarstwo wydzierżawić. Po ogłoszeniu Truszkowskiego że chce wydzierżawić swe gospodarstwo, zgłosili się dziś po południu dwaj kupcy: p. Kierzyński z Wąbrzeźna zamieszkujący przy ul. Chełmińskiej ze szwagrem swym p. Czajką z Komorska pow. Świecie. Pan Czajka miał zamiar gospodarstwo Truszkowskiego wydzierżawić, więc w tym celu przybył na podwórze zagrody wydzierżawiającego.

Skoro pan Czajka wszedł ze swym szwagrem na podwórze, wyskoczyli dwaj synowie Truszkowskiego uzbrojeni jeden w browing a drugi w widły. Ze słowami: my wam damy! jeden rozpoczął strzelać z browinga do p. Czajki a drugi zaczął bić widłami p. Kierzyńskiego. Napadnięci cofnęli się z podwórza Truszkowskiego i poczęli uciekać przez pola. Rozwścieczeni tem widocznie synowie Truszkowskiego rozpoczęli uciekających gonić, strzelając przytem z browninga. Kiedy już pp. Kierszyński i Czajka ciężko postrzeleni i pobici zwalili się na ziemię, synalkowie Truszkowskiego powracali, zwycięsko" do zagrody swego ojca. Nie długo się jednak cieszyli wolnością, bo przybyła policja w osobach dwóch posterunkowych z Golubia, zabrała obiecujących „synalków" pod swe opiekuńcze skrzydła.

Rannymi zaopiekowali się sąsiedzi, którzy natychmiast zawezwali lekarza, p. dr. Szczepańskiego który udzielił napadniętym pierwszej pomocy, Lekarz po opatrzeniu zabrał samochodem do szpitala w Wąbrzeźnie.

Stwierdzono, że p. Kierzyński jest ciężko ranny otrzymał bowiem strzał w plecy, który prawdopodobnie utkwił w płucach. P. Czajka ma ranę postrzałową w nogę oraz jest ciężko pobity widłami.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 19 października 1928 r.

— **Alarm próbny.** Wczoraj około północy rozbrzmiały po całym mieście trąbki alarmowe Ochotniczej Straży Pożarnej. Ciekawi wybiegli na ulicę i zaczęli się dopytywać, gdzie ogień? U, p. Kaczyńskiego brzmiała odpowiedź strażaka. Po przybyciu na wskazane miejsce sprawa się wyjaśniła — bowiem był to alarm próbny, zwołany na zarządzenie p. **Starosty dr. Prądzyńskiego,** celem stwierdzenia sprawności Ochotniczej Straży Ochotn. Próba wypadła nie tak jak w mieście Kowalewie i Golubiu, gdzie w ostatnich dniach był również alarm próbny, gdyż tutejsza Straż Pożarna zwołana była w porze nocnej — więc w warunkach daleko trudniejszych jak w Kowalewie i Golubiu.

Pan Starota Prądzyński przemówił krótko do zebranych w dwuszereg Strażaków, wyrażając tutejszej Ochotniczej Straży Pożarnej podziękowanie i uznanie.

W przemówieniu swem p. Starosta przyrzekł, że władze starać się będą Ochotn. Straży przyjść z pomocą jeśli tego będzie potrzeba, tak moralną jak i materjalną. Okrzykiem na cześć Ochotniczej Straży Pożarnej w Wąbrzeźnie, p. Starosta zakończył swą przemowę. Na alarmie próbnym prócz p. Starosty dr. Prądzyńskiego zauważyliśmy naczelnego sekr. Wydz. Pow. p. Kurzyńskiego, p. dr. Wilamowskiego oraz Pow. Komendanta Policji Państwowej p. Binasia,

— **Kowalewo. (Wpisy do szkoły rolniczej.)** O kursie nauki półtorarocznym zamyka listę zgłoszeń na rok szkolny 1928 1929 z dniem 31 października r. b. Nauka rozpoczyna się dnia 6 listopada r. b. Ze względu na dużą ilość zgłoszeń w r. b. zgłaszających się po 31 października nie będzie. Dyrekcja przyjmować, Szczegółowe warunki przyjęcia do szkoły i internatu wysyła Dyrekcja szkoły na życzenie zainteresowanych. Pierwszeństwo przyjęcia mają synowie rolników województwa pomorskiego z ukończoną szkołą powszechną, od 16 lat w górę. Pisma adresować do Dyrekcji szkoły rolniczej męskiej Kowalewo Pomorskie.

— **Golub.** (Ślub). W kościele parafjalnym w Witkowie pobłogosławiony został związek małżeński między panną Anielą Ogórkiewiczówną z Witkowa z panem dr. Władysławem Nowakiem z Golubia. Pan dr. Nowak znany jest wszystkim nietylko w mieście Golubiu, lecz w całym powiecie jako niezmordowany pracownik na niwie społecznej. Nowożeńcom zasyłamy tą drogą nasze najserdeczniejsze życzenia na nowej drodze życia.

Redakcja.

Z naszej dzielnicy

Osle, pow. grudziądzki. (Śmierć staruszki wskutek wycieńczenia.) W Orle znaleziono zwłoki nieznanej kobiety, liczącej około 70 lat. Nieznana staruszka zmarła śmiercią naturalną z powodu wycieńczenia.

— **Płośnica,** pow. Działdowo. (Sprzedawczyk). Stelmach Wysocki nie mógł się pogodzić, że w gminie tut. nie ma żydów. Namówił więc gosp. Łożyńskiego d owydzierżawienia składu żydówce, która prowadzi wymianę mąki i sprzedaż towarów kolonjalnych. Za pośrednictwo otrzymał sute wynagrodzenie.

— **Gdynia.** (Komisarz rządowy). Rząd zamianował dotychczasowego starostę białostockiego p. Bilka, komisarzem rządowym na miasto Gdynię.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Bydgoszcz.** (Balonik meteorologiczny z Amsterdamu.) W Otłoczynie spadł onegdaj balonik próbny stacji meteorologicznej w Amsterdamie. Balonik o czerwonej powłoce i 10 centymetrowej średnicy posiada specjalny formularz wraz z pisemną prośbą o odesłane formularza po wypełnieniu do Antwerpji. Drogę do Polski odbył balonik w czterech dniach.

— **Bydgoszcz.** (Pijak rozszarpany przez pociąg.) Jednym ze strasznych skutków alkoholu jest upór. O uporze pijaka świadczyć może następujący wypadek: Torem kolejowym opodal Bydgoszcy szedł w podchmielonym stanie młody kolejarz Kamiński. W pewnym momencie nadjeżdżał z tyłu pociąg. Kamiński był tak upartym, że mimo gwizdów lokomotywy nie zeszedł ztoru, Koniec uporu był tragiczny, bo pociąg najechał na pijaka i rozszarpał go na strzępy.

— **Żnin,** (Niezwykła katastrofa samochodowa). W Żninie, na ul. Dworcowej, zaszedł w dniu 16 bm. wstrząsający wypadek samochodowy. Szofer Zygm. Piątkowski ze Żnina w drodze na dworzec, wjechał na wóz d orozwożenia nafty, zdążający w przeciwnym kierunku. Dyszel wozu przebił samochód i przygniótł piotkowskiego tak silnie do siedzenia, że ten wskutek odniesionych obrażeń cielesnych po 2 godzinach zmarł.

Wypadek spowodował zmarły wskutek nadmiernie szybkiej jazdy przez miasto.

Bydgoszcz. (Znalezienie zwłok młodej kobiety). Onegdaj, w godzinach przedpołudniowych do budki kolejowej pomiędzy Trzcińcem a Chmielnikami, przywlokła się ranna kulą rewolwerową w lewą skroń jakaś młoda kobieta. Zawezwana natychmiast przez budkarza policja odwiozła ranną do szpitala, gdzie zeznała ona, że nazywa się Jadwiga P. i zamieszkuje w Poznaniu, w domu rodziców przy ulicy Plantowej 9, W lesie między Trzcińcem a Chmielnikami, gdy szła od stacji, napadł na nią jakiś zamaskowany mężczyzna, strzelił do niej z rewolweru i obrabował ją z pieniędzy. Po przyjściu do przytomności dowlokła się ostatkami sił do budki kolejarza.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne stwierdziły jednak, że P. uciekła do domu rodziców, pozostawiając list, w którym donosi, że skradła ojcu rewolwer i udaje się w drogę, ażeby popełnić samobójstwo; prosi więc, aby nie utrudniać po jej śmierci dochodzeń śledczych. Stwierdzono również, że P. miała kochanka. Zdaje się więc, że to upozorowane samobójstwo. Dochodzenia w toku.

— **Warszawa.** (Wdzięczność ministra.) P. minister Składkowski polecił wypłacić po 25 zł. sześciu policjantom, którzy przyszli p. ministrowi z pomocą w ostatnim wypadku samochodowym w powiecie opoczyńskim komisarzowi Wilańskiemu zaś, który mimo choroby ukazał p. ministrowi wiele pomocy, przesłał p. minister piśmienne podziękowanie.

Lwów. (Dwie zbrodnie.) Władze bezpieczeństwa zostały powiadomione o dwóch wypadkach morderstwa, które wydarzyły się na terenie województwa lwowskiego. Na drodze z Balic do Moczeran (pow. Mościgka) zamordowana została Katarzyna Żołnierz. Śmierć poniosła ona od strzału z uciętego karabinu.

Jako podejrzanego o powyższe morderstwo aresztowano Piotra Rabija z Moczeran. Bliższych szczegółów brak.

Drugi wypadek skrytobójczego morderstwa wydarzył się w Biłce król. za Gródecką rogatką, gdzie niejaki Józef Szatkowski strzelił z rewolweru do Michała Kowala. Kowal odniósł ciężkie rany i wstanie beznadziejnym został odwieziony doszpitala wojskowego we Lwowie. Szatkowski zdołał zbiec, zanim o wypadku tym dowiedziała się policja.

— **Wilno** (Czerwony kur na wsi.) Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem onegdaj w nocy we wsi Pormuńce gminy Kucewickiej wybuchł groźny pożar, który zniszczył 12 gospodarstw wraz z żywym i martwym inwentarzem,

W tym samym dniu we wsi Sparliszki, gminy pluskiej z niewyjaśnionej przyczyny spłonęło 8 zabudowań wraz ze zbożem oraz żywym i martwym inwentarzem,

— **Lwów.** (Samobójstwo emerytowanego majora.) W realności przy ulicy Dwernickiego 10 mieszkał 71-letni emeryt, major wojska austrjackiego, Ignacy Ludwig wraz ze swą siostrą, Major Ludwig pochodzi ze znanej we Lwowie mieszczańskiej rodziny Ludwigów, którzy trudnili się handlem wina. Rodzinę tę prześladuje jakiś pech, gdyż przed kilku laty jeden z jej członków, a mianowicie brat obecnego majora popełnił samobójstwo.

Podobną właśnie śmiercią zmarł wczoraj major Ignacy Ludwig. Oto po wyjściu z mieszkania swej siostry, która uła się do kościoła, major Ludwig napisał list, w którym donosi, że odbiera sobie życie z powodu grożącej mu utraty wzroku, poczem z jedwabnego sznura uwiązał na poręczy łóżka i włożywszy w nią głowę, zawisnął. Gdy siostra jego przybyła w południ edo mieszkania, zastała już zimne zwłoki

— **Wilno.** (Cmentarzysko z wojen napoleońskich.) Onegdaj podczas kopania studni we wsi Maliniszki, gminy Zubierzowickiej natrafiono na stare cmentarzysko. Wykopano dotychczas 14-cie zbutwiałych trumien oraz większą ilość szkieletów i czaszek. Według wszelkiego prawdopodobieństwa są to szczątki poległych żołnierzy z walk napoleońskicsh.

— **Piotrków.** (Samobójstwo o 20 złotych). Do jakiego stopnia doszłą straszliwa psychoza powojemna wśród naszego społeczeństwa, świadczy fakt samobójstwa jakie wydarzyło się w powiecie piotrkowskim. Jeden z mieszkańców wsi Puszcza, gm. Kluki, Michał Komor, lat 58, Wypił większą dozę strychniny, wskutek czego zmarł w gwałtownych męczarniach. Powodem rozpaczliwego kroku było roztrwonienie 20 złotych na kilka dni przed samobójstwem.

— **Zdołbunów.** (Bandyci w potrzasku.) Banda opryszków dokonała tu nowych napadów, a mianowicie do majątku Józefa Dworzaka wpadli bandyci, uzbrojeni w karabiny i rewolwer yi zrabowali biżuterję oraz gotówką 50.000 zł.

Od Dworzaka bandyci udali się d omiejscowej kaplicy, gdzie zrabowali kielichy i poniszczyli chorągwie i obrazy, poczem wyruszyli w stronę granicy bolszewickiej.

Policja przy pomocy wojska urządziła pościg za bandytatmi i osaczyła ich.

P okrótkiej strzelaninie bandyci poddali się i zostali pod silną eksortą przewiezieni do więzienia w Równem.

Wicek i Wacek



WACEK: Jak się masz Wicek, taki dziś wyglądasz wesoły.

WICEK: No tak, bo mam przyczynę ku temu, zapewnie słyszałeś w kościele ostatnie zapowiedzi mojej Kasi i mojego Jasia.

WACEK: O do licha, to zaraz dwóch na raz zebrało się do żeniaczki, ale zapewne, masz też teraz wiele kłopotu, i wydatków na wyprawę,

WICEK: No bez tego oczywiście nie jest ale miałem dobre żniwa, to nie jest mi tak ciężko.

WACEK: A czy już wszystko kupiłeś, co potrzeba?

WICEK: Tak, właśnie dzisiaj jestem tu z żoną i już kupiliśmy całą wyprawę dla Kasi i dla Jasia ubiór ślubny u CHWIAŁKOWSKIEGO. Tam bowiem jest najtaniej — jesto jedyne źródło, gdzie można wszystko najkorzystnej dostać.

WACEK: Toć ja ci już dawno mówiłem, że u CHWIAŁKOWSKIEGO jest rzeczywiście tanio!

— Ale wiesz co się dowiedziałem? Kiedy ludziska przeczytali ogłoszenie CHWIAŁKA umieszczone w „GŁOSIE“ to ze wszystkich stron przyjeżdżają do CHWIAŁKA po zakupy. Wszędzie gdzie tylko „GŁOS“ dociera, stąd przyjeżdżają do CHWIAŁKA po zakupy. Zdarzyło się, że kilkunastu przyjechało do Chwiałka po zakupj aż z pod Gniewu. Widzisz, jak to wszyscy u CHWIAŁKA kupują! Bo tanio i dobre!

WICEK: Tak? No to muszę powiedzieć moim kumom, żeby wszyscy przyjechali do CHWIAŁKA. A jak nie będą chcieli przyjechać koleją, to zaprzągnę choć moje szkapy, wewale kmotrów na wóz i jazda wózek do CHWIAŁKA po zakupi.

WICEK: Mówisz świętą rację, mój kochany Wacusiu! Skoro się jeszcze więcej ludziska o tem dowiedzą, że CHWIAŁEK tak tanio sprzedaje, to z pewnością wszystko wyprzedaje i będzie musiał większy skład kupić.

WACEK: A widzisz, nie mówiłem ci?

Jeszcze Wicku powiem ci coś na ucho! Dziś już nikt nie jedzie po towary do Dobrzynia ale wszyscy zjeżdżają do CHWIAŁKA, gdyż wszyscy przekonalji się że u CHWIAŁKA towar jest lepszy i znacznie tańszy. A na przyszłyjarmark, to chcą u CHWIAŁKA urządzić wielki najazd po towary zimowe.

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 91. 10. 1928.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań

Żyto	34.00—34.50
Pszenica	39,00—41,00
Jęczmień brow.	33,00—34,00
Jęczmień zw.	—
Mąka żytnia 70% z work. stan.	47,00—00,00
Mąka żytnia 65% z work. stan.	49,00—00,00
Mąka pszenna 65% z work.	60,00—64,00
Owies.	31,00—32·00
Otręby żytnie	24,00—26 00
Oręby pszenne	25,00—27,00
Rzepak	70,00—75,50

Targowica miejska Poznań

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen

z dnia 19. 10. 1928 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi :

Jałówki i krowy

a) pełnomięś. wytucz. krowy najw. wartości rzeźnej	182—184
b) pełnomięs. wytucz. krowy mniej dobre młode naj. wart. rzeźnej do lat 7	172—1°0
c) starsze wytucz. jałówki i krowy	150—156
d) starsze krowy i jałówki	— — —
e) miernie odżywione krowy i jałówki	130—135
f) licho odżywione krowy i jałówki	— — 58

Cielęta

d) najprzedniejsze cielęta tuczne	190—195
c) średnio tuczone cielęta i najprzed. ssaki	170—180
b) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	160—166
a) liche ssaki	138—140

Swinie

a) tuczne ponad 150 żywej wagi	— — —
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	220—224
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	220—224
d) pełnom. od 80—100 kg. ż. wagi	204—210
e) mięs. świnie ponad 80 kg,	—
f) maciory i późne kastraty	150—170

Notowania Młyna Parowego w Wąbrzeźnie

Kolejowa 56.

w dniu 17 X. 1928 r. za 100 kilo.

Manna pszenna (kaszka)	zł 70,--
Mąka pszenna Nelson (grysikowa)	„ 69,—
Mąka pszenna Luksusowa	„ 66,—
Mąka pszenna Extra	„ 62,—
Mąka pszenna OOOO	„ 58,—
Mąka pszenna OOO	„ 48,—
Mąka pszenna Pastewna	„ 35,—
Mąka żytnia I.	„ —,—
Mąka żytnia II.	„ —,—
Ospa pszenna	„ 29.—
Ospa żytnia	„ —,—

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ (B. Szczuka) Wąbrzeźno. — Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. — Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.